

## JAN KONDRAK

ur. 1959; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, strajki studenckie, Chatka Żaka, pokój 713, Kazimierz Iwaszko, Henryk Wójcik, Komisja Zakładowa Solidarności, klasztor salezjanów, Krzysztof Hariasz, międzyzakładowy komitet strajkowy u salezjanów, akademik Grześ, WSK w Świdniku, Świdnik, Radio Wolna Europa, komunikat o kopalni „Wujek”, napisanie pierwszej piosenki o tytule „Grudniowa”, płyta „Wieczna Wieża”, instytut im. Andrzeja Ostoi-Owsianego, pisanie piosenek o ówczesnych wydarzeniach, Jacek Kaczmarski, emitowanie piosenek w Radiu Wolna Europa, koncerty na dachu akademika, Przemysław Jodkowski, Leszek Gorgol, Jerzy Maciejczuk, Wojciech Kowalik, pobudki z kuchni na 7 piętrze, blok E

### Strajk studencki w Chatce Żaka

Cały mój pokój 713 strajkował w Chatce Żaka. Ja w Chatce Żaka 13 grudnia się znalazłem, kiedy, ja byłem pierwszym, który obudził Kazia Iwaszkę, dyrektora Chatki Żaka, a moi koledzy rozbiegli się po terenie, żeby ostrzegać profesorów, potem ja 13 grudnia stałem na bramce z Heniem Wójcikiem, KPN-owcem. Pomagałem też wyważać drzwi do Komisji Zakładowej Solidarności tam na 12 piętrze Rektoratu, bo udało nam się po prostu ewakuować wszystkie dokumenty uczelnianej Komisji Solidarności, już nie pamiętam nazwisk tych naukowców, którzy przyszli po te [dokumenty]. Bezpośrednio tam zostałem oddelegowany z Chatki Żaka i brałem udział w tej ewakuacji tych worków dokumentów. Byłem też do ojców salezjanów wysłany przez Krzyśka Hariasza, żeby posłuchać, bo tam się zbierał taki międzyzakładowy komitet strajkowy u salezjanów i chodziło o to, żeby się wymienić informacjami. Powiedziałem, co się dzieje na miasteczku, posłuchałem, co się dzieje na mieście i wróciłem, ale już nie bardzo było komu raportować, ponieważ już się wszyscy rozbiegli i każdy coś tam robił i to wszystko było nieważne, poszli strajkować do NZS-u, poszli do Grzesia, w nocy była atak na akademik Grześ, zostali spalowani, ja w tym czasie byłem w Feminie. Wyrzucano wszystkich pacjentów ze szpitali, robiono miejsce dla rannych, więc moją narzeczoną kazali zabrać, nie było komu tego zrobić, bo jej rodzice strajkowali w WSK w Świdniku, więc ja ją zabrałem ze szpitala i przejechaliśmy autobusem zwykłym takim do Świdnika, pojechaliśmy do niej do domu. Następnego dnia był atak na Świdnik, czołgi przejechały po murach, było

wygrazanie no i ja miałem nakaz pojechania do miejsca zameldowania, więc 16. rano wyjechałem i dotarłem do domu rodzinnego wieczorem. Był komunikat z Radia Wolna Europa o kopalni „Wujek” Ja usiadłem, napisałem wtedy pierwszą swoją piosenkę, nazywa się „Grudniowa”i jest na płycie „Wieczna Wieża” jest w paru miejscach uwieczniona. W instytucie im. Andrzeja Ostoi-Owsianego sobie zrobili taką płytę z moimi piosenkami z tamtych lat, ze cztery piosenki weszły i jest po prostu to wszystko zarejestrowane, ale to dopiero niedawno się stało. Wtedy napisałem pierwszą piosenkę, potem je pisałem systematycznie o wszystkich wydarzeniach tamtych lat. Czyli byłem jakimś takim śpiewającym kronikarzem. Kiedy Jacek Kaczmarski dostał swój kwadrans w Radiu Wolna Europa, to ja wysyłałem do niego nagrania stąd i on puszczał to w Wolnej Europie.

Wstawiłem bardzo, bo myśmy z kolegami wychodzili śpiewać koncerty wieczornocne na dachu akademika. Tego nikt w Polsce nie robił, to robiłem ja z kolegami i tej historii nam nikt nie odbierze, choć nikt też nie chce zrobić z tego jakiegoś takiego użytku. Była zbiorcza łazienka na końcu korytarza, z której wychodziła drabinka, było okno, a za tym oknem była drabinka prowadząca na dach, czyli wychodząc przez okno, stawało się na drabince, wychodziło się na dach no i wychodziliśmy i śpiewaliśmy. Zaczynało się od „Murów”poprzez „Pieśń konfederatów barskich”i te różne tam takie pieśni i oczywiście moje śpiewałem „Moskwo, Moskwo pluskwo miast tańcz dalej wojennego marsza” Śpiewaliśmy do przyjazdu milicji obywatelskiej, wtedy pani portierka dzwoniła na 7 piętro, żeby ktoś krzyknął do nas, że złazić. No to zawsze ktoś się znalazł, kto krzyknął w łazience „Złazić”i myśmy złazili i tak było do czerwca roku 82, począwszy od lutego. Ja tylko grałem, a wszyscy inni śpiewali, to nas nie było dużo. To była niewielka grupka, Przemek Jodkowski, Leszek Gorgol, Jurek Maciejczuk i Wojtek Kowalik. Czasami mieliśmy gości w pokoju, to oni z nami tam chętnie wychodzili na ten dach. Czasami robiliśmy też takie krótkie pobudki, z kuchni na 7 piętrze, która wychodziła na blok E, w tamtą stronę się wtedy śpiewało z kuchni jakieś takie dwie, trzy pieśni o 6.00 rano i tam się otwierały okna, wszystkim się generalnie to podobało. Chociaż spotkałem w Kozienicach człowieka, który stwierdził, że chciał mnie zabić, ponieważ czy wieczór, czy rano, ja śpiewałem, darłem ryja, a on chciał się uczyć historii i on do tej pory jest historykiem, ja mu przeszkadzałem. Przyszedł specjalnie na koncert, żeby mi to powiedzieć. No i dobrze, dowiedziałem się, że nie wszystkim się to podobało.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2021-09-15, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Kijek
<b>Redakcja</b>	Anna Kostrzewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"